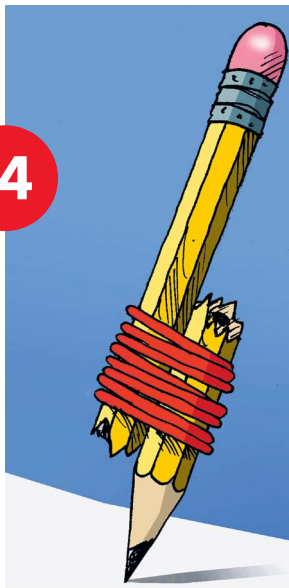


Kogo jeszcze skreślą?
Scenariusz pisany
przez PiS

14**6 FOKUS****ECHA POLSKIE**

12 Krucha demokracja. Kilka różnic między Polską a Zachodem

14 W obronie PiS. A jeśli Kaczyński ma trochę racji?

16

Wróg sięgnął bruku
Deptał Trump, zdeptali i Trumpa

Wyspa płotem
podzielona
Skarga wysiedlonych

24**26**

Maski włoż!
Chińczycy
się duszą

**WYDARZENIA**

16 Afera Goldengate. Czy Kreml ma haki na Donalda Trumpa?

20 Rozbrajanie Kolumbii.
Partyzanci szkolą gangsterów

24 Będzie jeden Cypr?
W domu Greka czai się Turek

O TYM MÓWI ŚWIAT

26 Smog w Kraju Smoka. Wielka ucieczka przed zatrutym powietrzem

PROFILE

30 O nich się mówi: Sherin Khankan, Joe Biden, Jane Fonda

LUDZIE

32 António Guterres.
Nowy szef ONZ. Da radę?

36 Ivanka Trump.
Co narobi w Białym Domu

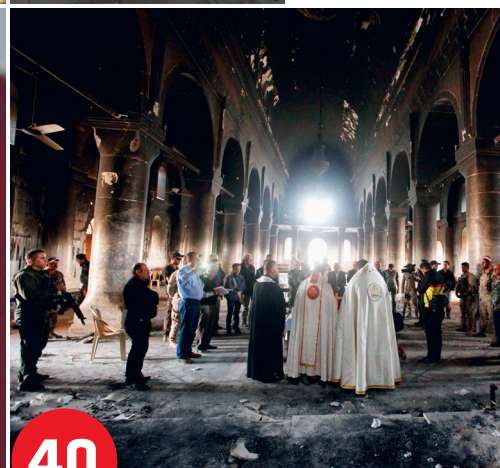
REPORTAŻ

40 Tragedia chrześcijan. Gorszy sort w Państwie Islamskim

44 Róże lubią podróże. Prosto z Kenii do naszych kwaciarni

**36**

Dama pierwsza i pół
Ivanka chce rządzić z tatusem

**40**

Kazali płuć na krzyż
Islam znaczy pokój?

Róże zjadły ludzie ←
I wypity wodę z jeziora

44

48 Policjanci z Syberii. Ludzie sami chcą do więzienia

50 Ekstremalna szkoła jazdy. Zdasz, jeśli przeżyjesz

FOTOSTORY

54 Zmartwychwstanie Volkswagena. Minibus na miarę XXI wieku



Trąb i wrzeszcz! ←
Slalomem po Nigerii

50

OBYCZAJE

56 Zrobieni w konia. Najmłodszy dzokeje świata

60 Lek na depresję. Przeżyć własny pogrzeb

CYWILIZACJA

64 Trendy, zagadki, odkrycia

ROZMOWA

66 Jurij Andruchowycz. Kto wywołał wojnę? Dostojewski, Tołstoj i Czechow

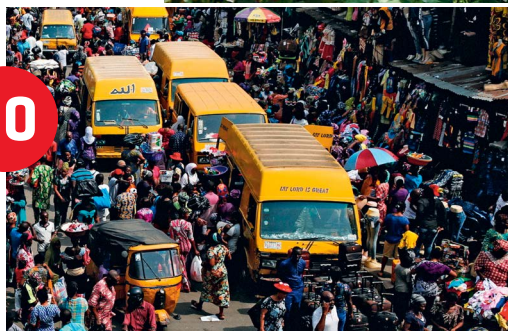
KOMPAS

70 Nieco dalej niż Sopot. Łotwa to nie tylko wybrzeże

HISTORIA

74 Chilijski Schindler. Uratował 30 tys. ludzi przed juntą

80 MIKROFORUM



66

→ **Donbas to stan umysłu**
Andruchowycz zaskoczy Putina

O tych krajach piszemy:

CHILE (s. 74) **CHINY** (s. 26) **CYPR** (s. 24)
INDONEZJA (s. 56) **IRAK** (s. 40) **KENIA** (s. 44)
KOLUMBIA (s. 20) **KOREA PŁD.** (s. 60)
ŁOTWA (s. 70) **NIGERIA** (s. 50)
POLSKA (s. 12, 14) **PORTUGALIA** (s. 32)
ROSJA (s. 16, 48, 66) **UKRAINA** (s. 66)
USA (s. 16, 36)

56

→ **Dzieci hipodromu**
Mają po 10 lat, ważą po 20 kilo, pędzą 80 km na godzinę



74

→ **Chile oskarża**
Ale ofiar mogło być więcej

Miniona perspektywa finansowa to ogromne środki dedykowane regionom Polski Wschodniej w ramach Programu Operacyjnego stworzonego wyłącznie dla nich. Dzięki niej Kielecki Park Technologiczny stał się instytucją, która może świadczyć usługi na najwyższym poziomie. Z czego jest Pan najbardziej dumny, jeśli chodzi o inwestycje?



Szymon Mazurkiewicz: Z pewnością dumny jestem, że jako jedyni w Polsce osiągnęliśmy efekt skali. Chodzi tu o infrastrukturę, która powstała na naszym terenie, ale również o liczbę firm, które udało nam się skumulować w Kieleckim Parku Technologicznym przez ostatnie pięć lat funkcjonowania. Żaden park w Polsce nie stał się jednostką zarabiającą pieniądze, które w przyszłości będzie można przeznaczyć na dalszy rozwój. Jako instytucja, jesteśmy w stanie wspierać biznes na każdym etapie rozwoju – od idei do ekspansji rynkowej - oferując dostęp do infrastruktury oraz bardzo zaawansowane usługi doradcze i rozwojowe, dzięki którym firmy w krótkim okresie czasu mogą wejść na bardzo dynamiczną ścieżkę rozwoju.

To co udało nam się także zapoczątkować, to działalność badawczo-rozwojowa, która pozwala firmom na korzystanie z najnowszej wiedzy technologicznej i pomaga w procesie rozwoju i internacjonalizacji. Mam tu na myśli na przy-

kład Centrum CNC, które pracuje nie tylko na rzecz przemysłu, ale buduje też kompetencje ludzkie, które są kluczowym czynnikiem jeżeli chodzi o powodzenie biznesu w dzisiejszym świecie. Jest też Centrum Druku 3D, które działa w oparciu o przełomową technologię. Co ważne, mamy też ofertę dla firm, które w fazie ekspansji wychodzą z inkubatora.

Parki Polski Wschodniej weszły na nową ścieżkę rozwoju. Tworzy się swoista, rozpoznawalna w całym kraju marka. Między innymi dzięki Projektowi Platform Startowych...

Park „napędzany” start-upami

rozmowa z Szymonem Mazurkiewiczem, dyrektorem Kieleckiego Parku Technologicznego.

S.M.: Parki Polski Wschodniej zaczynają wyprzedzać te, które działają przy zachodniej granicy naszego kraju. Także dzięki dodatkowemu Programowi Operacyjnemu Polska Wschodnia, który z jednej strony pozwoli całemu makroregionowi budować bardzo zaawansowaną infrastrukturę dla biznesu, z drugiej – daje możliwość przygotowania i realizacji bardzo zaawansowanych usług okołobiznesowych. Powstały trzy Platformy Startowe dedykowane młodym firmom. Od marca 2016 do Platformy TechnopraktBiznesHub, której jesteśmy animatorem, wpłynęło ponad 800 pomysłów na biznes. Dzięki temu projektowi napędzamy działalność Parku, przyciągamy również inne inwestycje, które dzisiaj decydują o budowie efektu skali. Uważam, że kumulacja wielu podmiotów na jednym terenie wywołuje też efekty synergii, co przekłada się na bardzo zaawansowaną kooperację firm. To natomiast wpływa na dalszy rozwój. Dzięki projektowi Platform Startowych

dla nowych pomysłów jesteśmy jeszcze bardziej rozpoznawalni, co nas bardzo cieszy. Od początku idea przedsięwzięcia jest nam bliska, bo naszym zadaniem jest wspieranie młodych ludzi, którzy mają odwagę podjąć ryzyko związane z przygodą biznesową. Oferujemy nową jakość, która przyciąga ludzi, którzy w przyszłości będą tworzyli klasę kreatywną. Są to osoby ponadprzeciętne, otwarte na kooperacje, odważne i to one będą wyznaczały w przyszłości trendy i decydowały o kształcie funkcjonowania biznesu.

Jakie są plany KPT jeśli chodzi o dalsze wsparcie start-upów?

S.M.: Zależy nam na tym, by osoby, którym pomagamy w ramach Platformy, działały na naszym terenie. Dziś jest moda na funkcjonowanie w Parku. Odczuwamy niedostatek infrastruktury, stąd mamy plany dotyczące wsparcia działalności start-upowej. Chcemy wybudować dwa kolejne inkubatory. Ponadto w dalszym ciągu idziemy w kierunku profesjonalizacji usług, które oferujemy. Chodzi tu o usługi specjalistyczne. Zależy nam także na tym, by w dobie globalizacji firmy, które u nas funkcjonują, rozpoczynały działalność międzynarodową.

Program Platform to na razie pilotaż, ale już został pozytywnie oceniony przez Komisję Europejską i z pewnością będzie kontynuowany. Dla nas to bardzo ważne, bo start-upy to koło zamachowe KPT.

www.technopark.kielce.pl



BIRMA

Potrząsnąć grzywą

Dziewczęta w mundurach Zjednoczonej Armii Stanu Wa wykonują rytualny taniec. Jednym z jego elementów jest potrząsanie rozpuszczonymi włosami w takt dźwięków drewnianego bębna wykonanego z jednego pnia drzewa. Plemię Wa zamieszkuje góry północno-wschodniej Birmy oraz chińską prowincję Junnan. Jego członkowie są nieustraszonymi wojownikami. Jeszcze do lat 70. XX w. mieli w zwyczaju obcinać swoim wrogom głowy, które następnie układali na polach ryżowych, co miało zapewnić dobre plony. Służyli jako najemnicy chińskich cesarzy, a później komunistów. Budzili tak wielki respekt, że w spokoju woleli ich zostawić zarówno brytyjscy kolonizatorzy, jak i birmańscy generałowie.







JAPONIA

Szczęśliwe znaki

Tysiące Japończyków wzięło udział w tradycyjnym noworocznym konkursie kaligrafii. Najmłodszy uczestnik miał trzy lata, a najstarszy – 93. Kakizome (dosłownie „pierwsze pisanie”) wykonuje się w większości japońskich domów atramentem rozcieńczonym wodą z pierwszego zacerpnienia w nowym roku. Kiedyś zapisywano wiersze wieszczące pomyślność, dziś są to głównie szczęśliwe znaki. Zbiorowe kakizome w tokijskiej hali widowiskowej Nippon Budōkan to ważne wydarzenie, relacjonowane przez ogólnokrajowe media.



© REUTERS / FORUM



SZWAJCARIA

Ładne rzeczy

Mieszkańcy szwajcarskiego kantonu Appenzell obchodzą sylwestra dwukrotnie – raz według kalendarza gregoriańskiego, a raz – według juliańskiego. Przynajmniej od 1663 r. świętują Nowy Rok, przebierając się w wymyślne kostiumy silvesterchläusen. Istnieją trzy główne rodzaje kreacji: piękne (połączenie tradycyjnego wiejskiego stroju z gigantyczną zdobioną czapką), piękno-brzydkie (góra „ładna”, a dół z mchu, gałęzi i innych naturalnych materiałów) i brzydkie (wyjaśnienia zbędne).

Krucha demokracja

Trwa zła passa PiS w zagranicznych mediach. Portal Politico opublikował listę 12 osób, które sprawiają, że rok 2017 okaże się katastrofą. Na piątym miejscu mamy „najpotężniejszego antyeuropejskiego polityka w całej Unii” – Jarosława Kaczyńskiego.



Kaczyński rozrywa Polskę na strzępy, podkopuje państwo prawa i wolność prasy, a na dodatek może zachwiać delikatną równowagę sił w Brukseli, jeśli zdecyduje się sprzeciwić pozostawieniu Donalda Tuska na kolejną kadencję jako przewodniczącego Rady Europejskiej. Polska była cudownym dzieckiem wśród nowych krajów członkowskich. Dziś, za sprawą Kaczyńskiego, stała się przypadkiem beznadziejnym – tak Politico podsumowuje wybór prezesa Prawa i Sprawiedliwości do „parszywej dwunastki” 2017 roku. O ile listę można zbyć uśmiechem jako noworoczny żart, o tyle trudniej zbagatelizować alarmujące materiały, które w odstępie kilku dni pokazały się na łamach prestiżowego dwumiesięcznika „Foreign Policy” oraz w brytyjskim „Guardianie”. Tematem obu publikacji był urząd polskiej demokracji pod rządami PiS.

Bruksela też winna

Już sam tytuł artykułu w „Foreign Policy” brzmi niepokojąco – „Polska nigdy nie była tak demokratyczna, jak się wydawało”. Brytyjczy politykolog Seán Hanley i James Dawson nie mają złudzeń, że Polska podąża drogą Węgier i ich przywódca Viktora Orbána. Obezwładnienie Trybunału Konstytucyjnego, przecięcie kontroli nad mediami publicznymi, obsadzanie stanowisk pań-

stwowych partyjnymi kandydatami, obcięcie funduszy nieulubianym organizacjom pozarządowym – to tylko sztandarowe przykłady „organizacji” Polski.

Zdaniem autorów winna jest także Unia Europejska, która w rozmowach akcesyjnych zwracała wprawdzie uwagę na słabość liberalnych standardów w Europie Wschodniej, ale do problemu podeszła z charakterystycznym dla siebie technokratycznym nastawieniem. Państwa kandydujące musiały więc podpisać odpowiednie konwencje i porozumienia dotyczące np. praw mniejszości, ale o kontroli i wdrażaniu w życie jakby zapomniano. Wysiłkom tym nie towarzyszyła też debata publiczna mająca uświadomić pewne zasady wychodzącym z komunizmu społeczeństwom.

„Polska i Węgry nie oddalają się od rodziny demokratycznych państw ze względu na błędnie zaprojektowane instytucje, lecz dlatego, że ich nowe władze promują polityczne projekty wzmacniające antyliberalną tożsamość” – piszą Hanley i Dawson. Ich zdaniem błędem wielu unijnych ekspertów i brukselskich polityków było postrzeganie partii takich jak PiS czy Fidesz jako demokratyczną centroprawicę. Tymczasem to właśnie one zaczęły podkopywać środkowoeuropejskie demokracje. W większości przypadków pojawiały się wyraźne sygnały ostrzegawcze: te na ogół prawicowe ugrupowania z mniejszym entuzjazmem podchodziły do wypełniania liberalnych norm niż do forsowania praw służących ich własnym interesom.

Unia obstawiła złego konia, sądząc, że w ślad za demokratycznymi instytucjami przyjdzie kultura polityczna. Odniosła wprawdzie fantastyczny sukces, zmieniając prawny i instytucjonalny krajobraz Europy Wschodniej, ceną było jednak przymykanie oka na wartości i działania, które podważały instytucje liberalnej demokracji w tych krajach. Żłudne przekonanie, jakoby demokrację można wprowadzać i kontrolować jak subsydia rolne

czy standardy dotyczące żywności, do dziś podkopuje unijne wysiłki demokratyzacyjne. Na przykładzie Polski i Węgier jasno widać, że instytucje źle się sprawdzają, gdy próbują promować normy, w które wierzy zbyt mało ludzi – konkludują autorzy artykułu w „Foreign Policy”, wzywając jednocześnie Unię, by skorzystała z artykułu siódmego traktatu o UE jako narzędzia do dyscyplinowania rządów, które złądziły.

Nie trzeba bohaterów

Nieco inną interpretację kryzysu demokracji w Polsce przedstawia na łamach „Guardiana” historyk Timothy Garton Ash. Piętnuje narodowo-populistyczną ideologię, którą charakteryzuje jako systemowy antyliberalizm przyprawiony rezydentem i paranoją. W przeciwieństwie jednak do ekspertów z „Foreign Policy” upatruje przy-

czyn upadku polskiej demokracji w słabości jej instytucji. „Szokująca nie jest szybkość ani gwałtowność antyliberalnego ataku zaplanowanego przez lidera PiS Jarosława Kaczyńskiego, lecz obnażona właśnie słabość polskich instytucji demokratycznych, którą pogłębia dodatkowo kiepska jakość polityków opozycji” – pisze Ash. Brytyjski historyk ubolewa, że 27 lat po obaleniu komunizmu Polacy nie mogą się oprzeć na niezależnych i silnych instytucjach demokratycznych, lecz mogą co najwyżej protestować poza parlamentem.

„Z jednej strony się cieszę, bo niepoprawni Polacy znów stają w obronie wolności. Z drugiej jednak strony płaczę, bo masowe mobilizacje nie powinny być potrzebne w 27-letniej demokracji. Jak mawiał Galileusz w sztuce Bertolta Brechta, nieszczęsny jest kraj, który potrzebuje bohaterów. Gdy par-

Ł
UNIA
OBSTAWIŁA
ZŁEGO KONIA,
SĄDZĄC,
ŻE W ŚLAD
ZA DEMOKRA-
TYCZNYMI
INSTYTUCJAMI
PRZYJDZIE
KULTURA
POLITYCZNA

lament działa sprawnie, Trybunał Konstytucyjny jest niezależny, media publiczne są bezstronne, a służba cywilna wykazuje się profesjonalizmem, nie potrzeba Komitetu Obrony Demokracji” – przekonuje Ash i porównuje Polskę z powojennymi Niemcami zachodnimi, które w ciągu 27 lat po strasznej dyktaturze i wojnie zbudowały perfekcyjnie działającą demokrację. Jej „instytucjonalna tkanka” jest o wiele odporniejsza od polskiej, poddanej obecnie atakowi populistów.

Polska, zdaniem Asha, nie potrzebuje dziś bohaterów i ulicznych protestów, lecz energicznych, dobrze wykształconych ludzi z zasadami, którzy znaleźliby sobie miejsce w parlamencie, sądach, służbie cywilnej, szkołach i mediach, by wzmocnić system odpornościowy wciąż kruchej demokracji.

NA PODST. POLITICO, FOREIGN POLICY,

THE GUARDIAN

REKLAMA

Losy rodziny Gradówów

w czasach stalinowskich represji

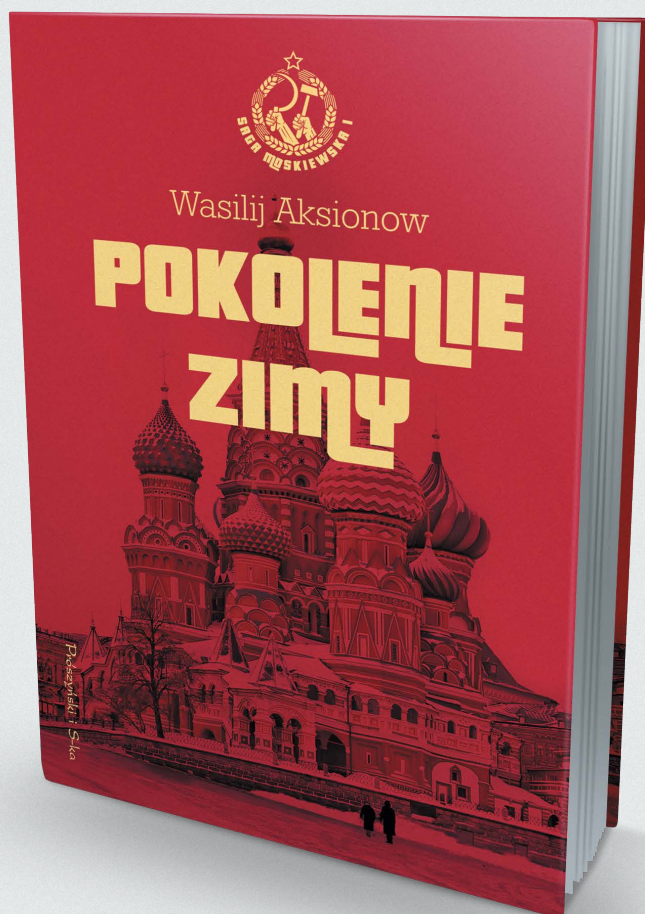
★ **POKOŁENIE ZIMY** – pierwsza część sagi moskiewskiej ★

Inteligentka rodzina Gradówów, nigdy żyjąca spokojnie i dostatnio w podmoskiewskim Srebrnym Borze walczy o przetrwanie. Lata dwudzieste – w kraju panuje terror policyjny i kult wodza narodu, Józefa Stalina.

W Rosji minęły trudne czasy wojennego komunizmu i nastąpiła ożywcza epoka NEP-u, ale mimo większej obfitości dóbr na rynku i pozornej swobody, ludziom to nie przynosi nic dobrego. Życiem każdego sterują zakazy i nakazy. Strach przed represjami NKWD za niesubordynację jest wszechobecny.

Nielatwo dokonać wyboru, jak przetrwać, nie tracąc godności. Członkowie rodziny wziętego chirurga Borysa Gradowa: córka – awangardowa poetka, starszy syn – dowódca Armii Czerwonej, młodszy – dogmatyczny komunista, oraz ich bliscy i przyjaciele, stają przed takim dylematem w mrocznych czasach stalinizmu.

Drugi tom sagi *Wojna i więzienie* ukaże się w marcu 2017.



PATRONAT MEDIALNY

